

Czytania: Dz 20,28-38; Ps 68,29-30.33-36; Aklamacja J 17,21; Ewangelia J 17,11b-19

Z pierwszego czytania wynika, że kiedy Paweł opuszczał Azję Mniejszą udając się do Jerozolimy, w Efezie była już wyraźnie ukształtowana struktura Kościoła. Przywołał on starszych (gr. presbyteros) Kościoła i żegna się a nimi, przypominając jak niezłomie pracował i nawoływał do nawrócenia do Boga i do wiary w Pana Jezusa, głosił Królestwo i Ewangelię łaski Bożej, głosił wszystkim dobrą nowinę o łasce Bożej. Teraz przestrzega i przynagla słowami: „uważajcie na samych siebie i na stado” a słowa te kieruje szczególnie do tych, którzy są odpowiedzialni za dogłądanie stada, czyli są pasterzami ludu Bożego, którzy są – gr. episkopos, biskupami ustanowionymi przez Ducha Świętego, aby strzegli, dogłądali, czujnym okiem pasterskiej troski ogarniali Kościół Boga. To, co w tekście polskim jest przetłumaczone: „kierowali”, w tekście greckim słowo to ma bardziej pasterski wymiar i oznacza: pasterzować i prowadzić. Biskupi mają czuwać nad Kościołem Boga. Paweł przypomina wyraźnie, że Kościół należy do Boga a nie do pasterzy, i że jest to Kościół, lud Boży, który „On – Bóg – Jezus Chrystus – Najwyższy Kapłan – nabył własną krwią”. Kościół jest więc ludem, który Bóg, Chrystus nabył, odkupił dla siebie własną krwią. Biskupi mają za zadanie troszczyć się i strzec tego, co należy do Boga. W ten sposób można rozróżnić „bożych pasterzy” od „wilków”, od tych, którzy głosząc przewrotne nauki koncentrują uczniów na sobie i podważają jedność Kościoła. Na koniec, Paweł kieruje do wszystkich uniwersalną myśl, którą przypisuje Jezusowi, choć nie ma jej w Ewangeliach, że „więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu”. Dużo więcej szczęścia przynosi możliwość uszczęśliwiania innych, niż próba zatrzymania czegoś dla siebie, niż gromadzenie tylko dla siebie. Kohelet przypominał: „nie nasyci się oko patrzeniem ani ucho napełni słuchaniem” i w innym miejscu „Kto kocha się w pieniądzach, pieniądzem się nie nasyci; a kto się kocha w zasobach, ten nie ma z nich pożytku. To również jest marność. (Koh 5,9)”. Branie nie daje szczęścia, nie daje pełnej satysfakcji, zawsze pozostanie niedosyt. Kiedy dajemy coś od siebie innym, kiedy pomagamy i czynimy innych szczęśliwymi, wówczas to szczęście wraca do nas i daje nam samym trwałą satysfakcję, radość, zbudowanie, i to dopiero czyni nas szczęśliwymi. Niech ta idea dzielenia się naszym życiem z innymi zawsze nam przyświeca i prowadzi, pomaga w budowaniu relacji z innymi ludźmi.

o. Wiesław Jonczyk SJ